

DZIENNIK POZNAŃSKI

№ 231.

Sobota, 10 października 1863.

№ 231.

Poznań, 9 października. Korespondent nasz warszawski pod znakiem † piszący, tak kreśli okropne nad wyraz położenie ziem polskich, poddanych rządowi rosyjskiemu:

† Warszawa, 4 października. Jeżeli z domu twego padnie strzał, dom będzie zrabowany, i skonfiskowany, ty sam pod sąd wojenny oddanym będziesz; jeżeli przed domem twoim nastąpi zamach na życie czyjejkolwiek, także sam los ciebie spotka, jeżeli w podwórzu twojem zdarzy się podobny wypadek, także ulegniesz odpowiedzialności; jeżeli u lokatora twego znajdzie się czy to broń, czy też inny przedmiot podejrzany, odpowiesz za to przed sądem wojennym; jeżeli w posesyi twojej schwytanym będzie człowiek podejrzany, znowu będziesz stawiany przed sąd wojenny; jeżeli sprawca zamachu jakiego na ulicy dokonano wpadnie do domu twego, jako ukrywający go, pociągniętym będziesz do odpowiedzialności przed sądem wojennym; jeżeli wiatr zagasi lampę w sieni domu twego, wedle całej surowości praw wojennych karany będziesz; biedni właściciele domów w Warszawie, ustawicznie stryczek ich dławili!

Jeżeli z domu jakiegobądź usiłowanym czy też wykonanym będzie zamach na życie czyje, wszyscy jego mieszkańcy bez różnicy płci i wieku uważani będą za współsprawców, a jako tacy, pod sąd wojenny oddani zostaną; jeżeli przed domem jakim, lub też w samymże domu albo wreszcie na dziedzińcu popełnionem będzie morderstwo polityczne, znowu wszyscy mieszkańcy tego domu odpowiadać będą przed sądem wojennym, przechodnie zaś schwytni podczas wypadku na ulicy, w razie ucieczki samegoż sprawcy, poniosą karę, jakaby w razie ujęcia sprawcy tegoż spotkała; biedni lokatorowie, biedni przechodnie, dusza zawsze na ramieniu!

Rzemieślnicy, u którychby znaleziono w większym zapasie przedmioty mogące prawdopodobnie posłużyć, bądź to do ekwipowania bądź też do żywienia powstańców, oddani będą pod sąd wojenny, a wszelkie zapasy ulegną konfiskacji; biedni rzemieślnicy, i dla nich szubienica gotowa!

Właściciele dóbr ziemskich, na których terytorium przebywają powstańcy, lub też przechodzą przez takowe, jak niemniej i ci, którzy powstańcom dostarczają żywności, oddani będą pod sąd wojenny, majątki ich po zrabowaniu będą spalane; biedni właściciele dóbr ziemskich, nie wiedzą dnia ani godziny!

Urzednicy nie noszący kapeluszy cylindrowych, jak niemniej i ci którzy wąsów nie golią, lub też żonom swym i córkom pozwalają nosić suknie czarne, uważani będą za sprzyjających tajnemu rządowi narodowemu, i jako tacy będą dymisjonowanymi, a następnie pod sąd wojenny oddawani; biedni urzednicy, i nad nimi zawisł miecz Damoklesa!

Słowem wszyscyśmy tu winni, wszyscy na śmierć skazani a pijane rozkiełznane żołdactwo oswaja nas z tą śmiercią, z bagnietami i pałaszami ścigając nas po ulicach, że już pomimo nielitościwych batożenia, jakeimi się zabawia kozactwo.

Położenie nasze z dnia na dzień przedstawia więcej niebezpieczeństw, wszakże gwałty na jakie tylko Moskwa zdobyć się zdolna nietylko że nie mitręją, ale owszem podnoszą ducha narodu, energii i otuchy niewymownej mu dodając.

Licencjat teologii ks. Laskowski zamianowany został nauczycielem religii przy gimnazjum w Wałczu.

Berlin, 8 października. W Baden-Badenie sposobi się bawiący tu dwór królewsko pruski na przyjęcie króla Belgów.

B. u. H. Ztg. ma wiadomość, że rząd austriacki pozyskał przyrzeczenie rządów hanowerskiego, nasawskiego i mainyńskiego, iż przesła identyczną notę z odpowiedzią na ostatnią odpowiedź króla pruskiego z 22 września a dotyczącą reformy Związku.

Minister hr. Itzenplitz obiecuje temu 1000 tal. nagrody, ktoby dopomógł do schwycenia zbiegłego sekretarza kasy Gehrmana i odstawił go do sądu. Publikacja ta datowana 5 października r. b. z Wrocławia, podpisana jest przez prezesa policji barona Ende.

Magistrat gdański postanowił w dniu 5 października jednogłośnie wybrać jeszcze raz nadburmistrza Wintera na zastępcę miasta Gdańska w izbie panów, przez rząd za pierwszym wyborem niepotwierdzonego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

† Warszawa, 4 października. Mimo wysień Moskwy powstanie wzmagają się, ze wszech stron kraju dochodzą nas wieści o licznych potyczkach z różnym powodzeniem toczonych, a D. z. Powsz. codziennie kilka raportów o nowych zwycięstwach umieszczający, najlepiej o tym przekonywa, że rozbite już tylnokrotnie oddziały powstańcze, nie małego kłopotu nabawiają dwukroćstotysięczną armią. Trudno w obec pressyi niezrównanej zasięgnąć pewnych wiadomości z pola bitwy; łatwiej i śpieszniej dochodzą one zagranicą niżli Warszawy; najświeższą jest wieść o walnym zwycięstwie Chmielińskiego, jakie w d. 1 b. m. odnieść miał w Krakowskim nad przeważającą siłą nieprzyjaciela; na bliższych szczegółach o tej bitwie zbywa dotychczas zupełnie. Rząd narodowy rozwija ogromną działalność; codziennie świeże wydaje rozporządzenia administracyjne finansowe i wojenne. Prasa tajemna czynną jest równie jak

dawniej. Rozporządzenia naczelnika policji narodowej i Niepodległość świeżo znów wyszły z pod prasy. Naczelnik miasta ogłasza wyrok trybunału rewolucyjnego, którym Jaworski był nakładca Dziennik Powsz.; za to, że sprzedał rządowi drukarnię, przez co ułatwił dalsze wydawnictwo tego pisma, skazanym został na wygnanie z kraju. Dziennik Powsz. w całej Warszawie znalazł tylko 22 abonentów, z tego powodu przedstawił Dembowski Pawliszczewu, czyby nie należało mniej jak dotąd wytłaczać egzemplarzy, na co Pawliszczew dość naiwnie odrzekł: „niech drukują tyle egzemplarzy co dawniej, jak tylko dowie się publiczność, że już nie Sobieszczański lecz ja jestem redaktorem; wszyscy znów Dziennik zaobonują.

W d. 1 b. m. wywieziono znów 200 młodzieży w soldaty w Orenburskie pułki i 7 obywateli do ciężkich robót w kopalniach, a mianowicie: Emiliana Młockiego, Godlewskich i Burzyńskiego z powiatu stanisławowskiego, Świątkowskiego z powiatu sieradzkiego, Lubowidzkiego z powiatu kaliskiego, Jana Sokolowskiego i Sicińskiego, których razem z Padlewskim pojmano, ostatni z nich był już raz na Syberji.

Kolej warszawsko wiedeńską zamówiono na dni 10, po 2 pociągi dziennie, kaźden po tysiąc ludzi; korpus ten stanie na granicy galicyjskiej.

† Warszawa, dnia 6 października. Wczoraj z rana zaszytletowano w hotelu Europejskim Bertholda Hermaniego pseudo-doktora, który jak dawniej już Czas donosił rekomendowany był przez Merkla Pauluzemu, jako zręczny nader agent policyjny, który podjął się wykryć członków rządu narodowego. Sprawca szczęśliwie uszedł. Wojsko otoczyło natychmiast hotel, nikogo ani z miejscowych ani z podróżnych osób dotąd z hotelu nie wypuszczono, śledztwo toczy się na miejscu. Piękny ten gmach przeznaczony znów na kwatery żołdackie, mebli jednak dotąd nie powyrzucano jeszcze. Lokatorowie wygnani z domu Zamojskiego po większej części zajęli lokale w hotelu Europejskim, dostali się zatem z deszczu pod rytmę; między innymi profesor Kowalewski znowu uwieziony.

Berg nałożył na kraj cały ogromną kontrybucją, wczoraj wydano w tym względzie rozporządzenie dotyczące właścicieli domów w Warszawie, obowiązani oni są płacić 8% od dochodu.

Żołdactwo rozgospodarowało się po klasztorach na piękne: u Karmelitów na Lesznie stoi załoga z 500 ludzi złożona, która podczas nabożeństwa w zeszłą niedzielę wyśpiewywała na cmentarzu narodowe swe pieśni na nutę szalaków nastrojone. Po krzyżach i figurach świętych pańskich rozwiszają białiznę swoje, z bronią w ręku i w kaskach na głowie asystują przy odprawianiu mszy świętej. Taki wypadek miał miejsce w kościele księży Augustyanów; podczas rewizji w klasztorze odbywanej znaleziono w celi jakiegoś księdza pieśń „Boże coś Polskę“, zapytano o księdza, a na odpowiedź, że ksiądz właśnie mszą świętą odprawia, wysłano dwóch żołdaków aby go przy ołtarzu pilnowali, co też z całą sumiennością żołnierza rosyjskiego wykonali, a po skończonej mszy księdza przyaresztowano natychmiast.

† Warszawa, 7 października. Dalsze rozwinięcie rozporządzenia wydanego przez Berga Kupiecę co do kontrybucji nadzwyczajnej czytamy w ogłoszeniu magistratu Warszawy, którą wedle urzędowego organu moskiewskiego podajemy dosłownie:

„Magistrat miasta stołecznego Warszawy. W spełnieniu reskryptu JW. dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych z d. 21 września (3 października) r. b. nr. 24586/16,914, uzasadniającego się na rozkazie JW. p. o. namiestnika w Królestwie objawionym przez wypis z protokołu posiedzenia rady administracyjnej z dnia 20 (2) t. m. i r. nr. 137, a który ogłoszony już został w tutejszych piśmie krajowych, magistrat oznajmia niniejszemu, że pobór kontrybucji nadzwyczajnej pobrać się mający od wszystkich właścicieli domów i innych nieruchomości w Warszawie, dokonywany będzie w gmachu ratusza głównego, w urzędzonej w tym celu kasie w sali na pierwszym piętrze; rozpocznie się z d. 30 września (12 października) r. b., to jest w nadchodzący poniedziałek i trwać będzie codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godziny 8 rano, do 2 z południa, tudzież po południu od godziny 4—6. Jakże szczegółowo sumy na kaźdego z panów właścicieli przypadną do zaspokojenia, o tém poinformują awizacje jakie tymże za pośrednictwem komisarzy administracyjnych cyrkulowanych doręczone zostaną. Przypominie magistrat uznaje właściciem: że wedle art. 2 i 3 wzmiankowanego powyżej rozkazu JW. p. o. namiestnika w Królestwie kontrybucya (ta ma być wniesiona do d. 20 października (1 listopada) r. b.; tudzież, że osoby, które do pomienionej daty nie uiszczą kontrybucji, będą zmuszone do jej zaspokojenia drogą egzekucyi wojskowej, w stosunku zwiększonym 12%.

Spis ogólny dochodu z domów i budowli miasta Warszawy w r. 1861 sporządzony, o którym wspomina rozkaz JW. p. o. namiestnika Królestwa, odnosi się do spisu służącego za podstawę do rozkładu podymnego i szarwarku sporządzonego w r. 1858. Przyczem wyjaśnia się, że gdy niektórzy właściciele po roku 1861 powiększyli dochody przez zbudowanie placów pustych lub przez dodatkowe budowę, zatem JW. p. o. namiestnik Królestwa rozkazać raczył w stosunku tak powiększonych dochodów rozpiścić kontrybucyę.

Dla poinformowania panów właścicieli domów o wysoko-

ści kontrybucji, magistrat obznajmia o stosunku takowej nadzwyczajnej kontrybucji do opłaty podymnego z szarwarkiem.

I tak: właściciel posesyi przynoszącej dochód w summie rs. 4332 kop. 87½ płaci obecnie tytułem podymnego i szarwarku, a to w stosunku 5% od połowy tego dochodu, summe rs. 108 kop. 32; teraz zaś zapłaci tytułem kontrybucji w stosunku 8% od całego dochodu summe rs. 846 kop. 64. p. o. prezydenta, jeneralnego sztabu jenerał major Witkowski. Naczelnik kancelaryi Luceński.

O bliższych szczegółach spełnionego w hotelu Europejskim zamachu, jako też o nazwisku zabitego szpiega, o dalszych postanowieniach rządu moskiewskiego przeciw mieszkańcom obszernego gmachu i zamienienia go na koszary, rozmaite po mieście chodzą wersje. Nad ranem między 7 a 8 miał wnieść do pokoju pseudo doktora nieznamy mężczyzna, który przekreślił klucz za sobą, ugodził go sztyletem. Hermani krzyknął przeraźliwie, lecz miał tyle siły jeszcze by wyspaść za swym zabójcą i gonić go po ganku, którym uciekał ku oknu, wychodzącemu na ulicę Czystą. Oficer moskiewski mieszkający na tém samym piętrze, usłyszawszy wrzask i hałas, wybiegł z pokoju, zastał jednakże Hermaniego leżącego na ziemi i tarzającego się w krwi, sprawcę zaś zdołał tylko zobaczyć zdala jak wyskakiwał oknem na ulicę. Przywołano wartę, wojsko otoczyło hotel i aresztowało mieszkańców. Telegram do Petersburga odtąd w wielkim ruchu; zapytania i odpowiedzi krążą bezustannie. Podobno hotel zamienią nie na koszary, ale na kancelaryę i biura wojskowe. Od dawna miano już chętkę zabrać przepyszny ten pałac; nadarzyła się pora, to też nie omieszkała z niej korzystać. Dotąd przecież nie tak rubasznie się się z więźniami obchodzą jak w pałacu Zamojskich. Niepoddano ich także do cytadeli, jak z początku głoszono, lecz śledztwo prowadzi na miejscu. Osoba Hermaniego i nazwisko jego dotąd nie wyjaśnione. Jedni zowią go Hermanim doktorem z Monachium, inni Hermanem Bertholdi z Sztutgardu a rodem z Saksonii; wszystkich domysły jednakże się zgadzają, że był z rodzaju tajnych owych agentów, którzy na podobieństwo condottierów średniowiecznych usługi swe więcej dawajacym sprzedawac zwykli, a na których ci, co ich używają do swych podziemnych poleceń nie zawsze zupełnie polegać mogą. Sprawca zamachu, jak wiadomo uszedł szczęśliwie, pozostał przecież swą chustkę, paletot i sztylet; będzie zatem miała policya wskazówki do poszukiwania.

Dnia 1 października oddalono ostatnich 12 urzędników kolei warszawsko petersburskiej zastępując ich Niemcami i Moskalami. Kolej warszawsko wiedeńska codziennie kilka pociągów z wojskiem na granicę galicyjską wysyła. Dzisiaj 3 pociągi takie odeszły. Z Sosnowca zaś przywieziono do Królestwa 2000 centnarów ołowiu zakupionego w Szląsku pod eskortą 1 rotę gwardyi z 2 oficerami.

Instytut wychowania pańien ma być w tym miesiącu znów otworzonym i rada pedagogiczna ogłasza, że wpis pańienek do 20 b. m. trwać będzie. Wątpią tutaj, czy znajdą się kandydatki do instytutu, który zupełnie moskiewski ma przyjąć kierunek. Zresztą kłóży miał odwagę oddawać dziewczynki pod zarząd władzy, która w tych dniach zniżyła się do tak haniebnego środka, jak wypytywanie małych dzieci z Ochronek o działanie rodziców i krewnych chcąc, tym sposobem niemoralnym wyłudzić z ich niewinnych ust słowo oskarżenia przeciw najdroższym im osobom.

Z teatru wojny, o kilku nowych doniesić możemy potyczkach. I tak miała zająć bardzo pomyslna dla powstańców utarczka między Płockiem a Płońskiem, gdzie Moskwa pobita straciła jak wieść niesie, park i transport znaczny pienędzy. Wiadomość ta potrzebuje jednakże potwierdzenia. Inna walka zasła wedle opowiadania przybywających z tamąd podróżnych, pod Wartą, której wypadek niewiadomy. W Łęczycy kłóży tworzą się małe oddziały żandarmeryi pod naczelną wodzą Lütticha, mianowanego na miejsce Skowrońskiego. Starli się wreszcie Moskale z powstańcami między Częstochową a Żarkami, o której to potyczce nie mając innych doniesień, przytaczamy z chęcią się jak zwykle zwycięstwem buletynu moskiewskiego następnę szczegółów: Dnia 3 października, uderzył podpułkownik Pisanko z 1½ kompanii piechoty i 130 kozakami na małe oddziały powstanczy opodal Częstochowy. Wedle buletynu moskiewskiego padło do 50 powstańców na placu, 30 ciężko raniono, a 23 wzięto w niewolę. Tymczasem Moskale mieli tylko 2 rannych.

Z Krakowskiego donosi Kronika, że byłego dowódcę oddziału powstańczego Iskrę i jego adjutanta skazał trybunał rewolucyjny na śmierć z powodu niesubordynacyi i nadużyć.

Piszą do Gaz. Nar. że 2 października, przyjechał do Radziwiłłowa naprzeciw Bród naczelnym gubernator Annięnków z Kijowa, odbył wielką rewiją z świeżo zorganizowanym kilkutyśięcznym korpusem, przyczem także austriackie wojskowe i cywilne władze były obecne.

Wilno, 6 października. Kurjer Wileński przyznaje się znowu mimowolnie, że powstanie trwa dotąd na Litwie. Opiewa bowiem o ściganiu w okręgu wojennym wileńskim „szczętę band powstańczych“, i o kilku zaszłych potyczkach, z których jedna była wedle organu Murawiewa dość uporeczywą. Otóż słowa Kurjera: „Oddział majora Bonjędkiego (1 rota, 20 strzelców i 10 kozaków) odszukał 7 (19 września, koło wsi Piątkowa na samej granicy gubernii grodzień-

skiej z Królestwem Polskiem bandę Wróblewskiego, która przechodziła z puszcz Swisłockiej do Królestwa, powstańcy po rozbiciu ich uciekli do gubernii Augustowskiej, straciwszy wielu zabitych i 4 jeńców; zabrano im obóz i broń. W naszym oddziale zabito 3 i raniono 11 ludzi.

Także pisze Kurjer o dwóch potyczkach w powiecie wołkowskim, trzech w kowieńskiej i jednej w mińskiej gubernii. Donosi również o odkryciu w rozmaitych miejscach ukrytych składów broni i zapasów bojowych, między innymi o 2 działach, beczułce prochu i ołowiu znalezionych w Szawrach, majątności Narbuttów.

— Piszą ztąd, 26 września, do Czasu: Płodny w barbarzyństwa Murawiew, w ciągu czterech miesięcy swojego wielkorządztwa wypróbował wszystkie środki okrucieństwa dla stłumienia powstania na Litwie; lecz żadne dotąd nie przyniosło mu pożądanego owocu. Powstanie wytrzymało wszystkie próby ognia i żelaza i głodu i z poświęceniem bez granic postanowiło walczyć wytrwale. Nie pomogły żadne postrachy i groźby Murawiewa, codzienne wyroki śmierci, szubienica stawiona pośród wszystkich miast litewskich, rabunki dworów, palenie wsi, pędzenie tysięcy mieszkańców w Sybir, ani cały szereg rozporządzeń i ukazów barbarzyńskich znanych światu a tchnących duchem zniszczenia wszystkiego, co polskie i katolickie na Litwie. Usiłował Litwę zrabować i spustoszyć, a przesiedlić krajowych mieszkańców w głąb Moskwy, a ztamtąd zaś napędzić dzikich opryszków, rozkołów i barbarzyńców hordy.

Pierwszy cel, zrabowanie Litwy osiągnięty został za pomocą żołdaków gwardyi carskiej i czynowników moskiewskich umyślnie na to sprowadzonych z Moskwy i Petersburga. Różnego rodzaju i nazwy kontrybucye i sztrofy pieniężne, konfiskaty ruchomości i nieruchomości majątków, nareszcie rabunek otwarty i pożogi przywiodły do tego stopnia zubożenia kraj cały, że w wielu żyznych i najpiękniejszych okolicach Litwy i Żmudzi stoją dzisiaj pustkami przy wielkich drogach wieś cała, domy i pałace bez okien i drzwi pozostały, w których gdziegdzie przemieszkuje jakiś „kazienny“ moskiewski administrator, albo nagie kominy pogorzeliśka stoją wśród pól pustych i odłogiem leżących. Wszystko to razem przypomina obraz XIII wieku przejścia Mongołów przez Polskę.

Dla wyludnienia Litwy chwycili się Moskale najprzód aresztowania wszystkich ludzi, znanych im z tego, że kochali Ojczyznę: mężczyzn, kobiet i dzieci; wszystkich, którzy przez swe stanowisko, majątek lub wykształcenie mogli oddziaływać na ogół, albo też majątkiem swym wzniesić choć łupiestw w barbarzyńcach moskiewskich. Tym sposobem w ciągu czterech miesięcy ostatnich do 12 tysięcy osób na Litwie i Inflantach polskich zostało z domu porwanych i uwięzionych. W samym Wilnie liczą dzisiaj do 1200 obojętnej płci więźniów, w tej liczbie kobiet i dzieci przeszło 100. Wywiezionych jest z więzień wileńskich przeszło 1000 na Syberję, do ciężkich robót lub na zaludnienie albo w żołdacy do rot aresztanckich. Ileż tysięcy jest uwięzionych w Kownie, w Dynaburgu, w Witebsku, w Bobrujsku, w Brześciu itd. Długo ofiarami zemsty Murawiewa po większej części były szczególnie szlachta i mieszczaństwo na Litwie; lecz następnie rozpoczął prześladować włościan pojedynczo i całymi wsiami, a szczególnie całe zaścianki szlachty zagonowej, na którą choćby cień podejrzenia mógł paść, iż brała udział w powstaniu. Mówiliśmy dawniej o losie, jakiego doznała wieś szlachecka Szczuki, w powiecie grodzieńskim i Szumy, wieś włościan rządownych, którą Murawiew kazał zniszczyć, zaościć i oddać w posiadanie rozkołom, a dawną ludność wyprawić na Syberję razem mężczyzn z żonami i dziećmi. Wczoraj właśnie ten okropny akt tragedji, to spotkanie do ostatniego stopnia przesładowania spełnił rząd moskiewski w Wilnie. Przeszło 30 rodzin włościańskich ze wsi Szumy w Grodzieńskim, także rodzinę jedną Urbanowiczów z Oszmiańskiego, sprowadzono do turmy wileńskiej; mężczyźni byli oddzieleni od kobiet i dzieci. Nedza, jakiej te wszystkie nieszczęśliwe istoty doznały, trudna do opisanja. Po zrabowaniu ich zupełnie przez wojsko moskiewskie, po spaleniu w ich oczach wszystkich zabudowań, po zabraniu im bydła, koni, całego ich dobytku, który ma być obrócony na koszt podróży na Syberję, nie pozwolono żadnemu z tych nieszczęśliwych wziąć kawałka chleba na drogę, ani bielizny dla dzieci i przykrycia dla siebie samych; jak stado bydła przepędzono do Wilna. Wczoraj wieczorem o 7 godzinie razem z innymi skazanymi na Syberję więźniami przeprowadzono ich z turmy do dworca kolei żelaznej. Do 60 mężczyzn, 30 przeszło kobiet i drugie tyle dzieci drobnych i niesionych na ręku postępowało w otoczeniu silną strażą wojskową. Żadne egzekucye publiczne żadne ofiary pojedyncze z tym nieszczęściem nie mogą iść w porównanie. Boleść całego ludu i płacze przeraźliwe matek napełniały serca zgrozą, boleścią, oburzeniem i chęcią zemsty. Co za okropne położenie tych wszystkich włościan: zniszczono całe majątki, oderwano od ziemi rodzinną, od domowej zagrody i dobytku, od mogli ich ojców, od wszystkich wspomnień całego życia i nadziei, z jedną myślą przed sobą strasznego opuszczenia, życia wśród obcych wiarą i zwyczajem, zupełnego ubóstwa na przyszłość. Inni więźniowie, których w tej partyi było do 100 osadzonych na Syberję za udział w powstaniu, mimo ciężkiej kary i przeznaczenia, wydawali się szczęśliwsi przy tych biednych włościanach. Połowa prawie wywiezionych wczoraj koleją żelazną na Syberję, była ubrana w kapoty z sukna szarego z złotymi łatami na plecach, a niektórzy mieli ciężkie łańcuchy na nogach, co okazywało, że byli skazani do ciężkich robót w minach. Pustymi ulicami ich wszystkich przeprowadzono, gdyż policja każdego zabierała, kto nawet przypadkiem wszedł na spotkanie.

Następnie opisuje korespondent rozstrzelanie na placu na Żukiskach o godzinie 10 i pół rana, Władysława Nicolai, dawniej porucznika w wojsku rosyjskim, wziętego w niewolę a ciężko ranego pod Dubiczami, pod Narbuttem. Nicolai był jednym z czterech braci, z której rodziny trzech walczyło w szeregach powstańców; czwarty, fotograf, wraz z braćmi pozostałymi oddawna siedzi w więzieniu wileńskim. Wzięty przez Moskale z pola bitwy, gdzie kula przeszła mu piersi, był le-

czony w lazarecie wojskowym w Wilnie. Dnia 25 września o 10 rano wyprowadzono go z więzienia w klasztorze Dominikańskim, z kądem wszystkich skazanych na śmierć wywodzą, w całej paradzie z muzyką pogrzebową, pod eskortą ułanów na plac egzekucyjny; przez całą drogę obok pastora protestanckiego postępował śmiało i spokojnie. Moskale według swego zwyczaju, dawszy pierwszy raz ognia o 12 kroków, poranili go tylko; pochylili głowę, lecz żnów się wyprostował, czekając nowych ciotów; żołnierze drugi raz broń nabili, dając ofiarze do cierpienia i po drugim dopiero strzałach dobili. Piętnasty to tracony publicznie na rynku wileńskim przez Murawiewa Wiszatjela! A ileż padło ich przez rozstrzelanie lub powieszenie w Kownie, Dzwiniogrodzie, Witebsku, Brześciu, Mińsku i we wszystkich małych miasteczkach Litwy!

W Poniewieżu rozstrzelano 5 września żołnierza z pułku ułanów rosyjskich Andrzeja Wojtulewicza, za przejście jego do powstania. Dnia 11 i 20 sierpnia rozstrzelano Antoniego Czyżewskiego w mieście Dusiaty i Justyna Andrewicza w mieście Rakiszkach (powiat jezioroski v. nowoaleksandrowski). Obaj byli włościanie z okolic Birż na Żmudzi, a wzięci z bronią w ręku i osądzeni na śmierć za udział w powstaniu; jednego z nich rozstrzelano już na wpół żywego, kula w boju mu pierś przeszła i dostał silne cięcie pałaszem w głowę. Tą rzadą nie chcieli się pastwić długo nad swoją ofiarą, wyrok spełniono czemprędzej, aby śmierć przedczesna nie wyrwała zdobywcy. Silne wrażenie, lecz nie takie jakiego Moskwa oczekuje, czynią te publiczne morderstwa moskiewskie na ludzie wiejskim.

Władze moskiewskie jeszcze fabrykują adresy fałszywe po powiatach litewskich. Murawiew nakazał Swołyńskiemu, którego bezprawnie mianował marszałkiem powiatowym, zbierać podpisy do adresu. Sprawnik tameczny Birżanskiej i przystawy zbierają szlachtę drobną, otaczają ją wojskiem, morzą głodem i nikogo nie wypuszczają do domu, aż podpisze adres. Adres wymuszony w więzieniu śmiercią głodową ma świadczyć o przywiązaniu do rządu moskiewskiego! Do Mińska przed tygodniem wysłano generała Czewatego dla zebrania podpisów do adresu. Szlachta mińska, której marszałka Łapę wywieźli Moskale na wygnanie do Fermu, mówi, że ponieważ już w roku zeszłym podczas wyborów podała adres o połączenie Litwy z Królestwem Polskiem, z którym Litwa zawsze była złączoną, adres, którego car nie przyjął, nie może przeto pisać dzisiaj adresu o przyłączenie Litwy do Moskwy. Generał Czewati, Grek rodem i oddawna zostający w służbie moskiewskiej, znany jest ze swej przewrotności, był on przez wiele lat członkiem, następnie prezesem komisji śledczej w Wilnie i dał się we znaki wszystkim więźniom, Generał Bibikow wypędził go był z Wilna a teraz znowu powrócił na Litwę wezwany przez Murawiewa. W województwie kowieńskim, dla wymuszenia podpisów na adres, używa Moskwa podobnych sposobów. Np. w powiecie wilkomirskim, moskiewski naczelnik wojenny wezwał wszystkich obywateli do Wilkomierza, przybyłych zebrał w kancelaryi swojej i pokazując na szubienicę wzniesioną na placu przed oknami groził, że kto się opierać będzie w podpisaniu adresu, to go powiesi, że jego majątek każe zabrać, a żonę i dzieci wtrąci do więzienia. W Poniewieżu wojenny naczelnik zebrał wiele szlachty do jednego domu, otoczył wojskiem i przyrzekł głodem morzyć, dopóki nie podpiszą wszyscy co do jednego adresu. W Kownie, Murawiew młodszym i Karp, zmusili na przód siedzących w więzieniu pośredników mirowych do podpisania adresu (oprócz Stanisława Pusłowskiego, któremu zrabowano majątek ruchomy, a zasekwestrowano nieruchomości.)

ROSYA.

Petersburg, 3 października. Od dni kilku książę Gorcezkow obłożnie chory. Służbę Dońców cesarz skrócił na lat piętnaście służby połowej i siedm wewnętrzną służby krajowej. Ukaz odnośny brzmi:

„Do naszego wiernie ukochanego wojska dońskiego. Wierność i przywiązanie wojska dońskiego do tronu Wszech Rosyi, stała jego ochoczość dążenia zawsze na miejsce, gdzie naszej drogiej ojczyźnie jakieśkolwiek zagraża niebezpieczeństwo, znakomite jego czyny zwycięskie i mozoły na polach bitew, a skrzętna praca w domowych zagrodach, zwróciła na się naszą uwagę i już w ówczas uzyskała naszą serdeczną przychylność, gdyśmy jeszcze byli jego hetmanem. W uznaniu tak wielu zasług wojska dońskiego i jako dowód naszego szczególnego zadowolenia rozkazaliśmy i rozkazujemy niniejszemu, co następuje: by ulżył dońskim kozakom w mozołnej ich służbie i dał im sposobność polepszenia domowego bytu, skracamy wszystkim szarżom wojskowym czas służby połowej do lat 15, czas służby wewnętrznej do lat 7. Dla tym większego zaś udowodnienia naszej najlaskawszej dla wojska dońskiego przychylności potwierdzamy nadal wszystkie prawa i przywileje, nadane mu przez spoczywających w Bogu wysokich naszych przodków, zapewniając mu naszym cesarskim słowem tak niezmienną teraźniejszego sposobu służby wojennej, która wojsku dońskiemu przyniosła historyczną sławę, jako też nietykalność wszystkich korzyści, darowizn i własności ziemi, które ono przez zasługi i krew swych ojców zdobyło, a które mu przez carskie reskrypta z 27 maja 1793, 30 sierpnia 1811, 19 listopada 1817 i 23 lutego 1832 nadane były.

Pozostając na zawsze równie życzliwym wojsku dońskiemu, raczyliśmy podpisem własnoręcznym i pieczęcią państwa reskrypt ten zatwierdzić.

Dan w Petersburgu 8/20 września 1863 w 9 roku naszego panowania. Aleksander.

— Następujący przegląd dzienników rosyjskich podaje Preussisch-Littauische Ztg. na poparcie twierdzenia, iż w tamtejszych ludach budzi się rodzaj samowiedzy narodowej: „Jednym z najwięcej rozpowszechnionych pism periodycznych jest Gazeta Petersburgska; broni ona z wielką odwagą zasad liberalno-ludowych. Pszczoła Siewierną, przedtem organ stronnictwa konserwatywnego, zmieniła zupełnie barwę i stała się radykalną, jak to mówią Moskale. Nasze Wremia jest organem rządowym. Hasłem jego jest centralizacya. Z tego powodu cesarska Francya z należycie uformowaną władzą wojskową jest mu ideałem, do którego

spełnienia dąży. Sowremiennik reprezentuje najskrajniejsze kierunki, a w kwestjach ekonomicznych trzyma się nawet zasad komunistycznych. Nie centralizowanego, lecz demokratycznego cesarstwa poplecznikiem jest ten dziennik w swej gorzkiej i ostrzej polemice. Najwybitniejszym organem panslawizmu jest Djeń. Dewizą jego jest unia wszystkich ludów słowiańskich pod przewodnictwem moskiewskim. Nie tylko monarchiczni panslawiści, lecz łączą się tu także i ci marzyciele, którzy chcą republik sprzymierzonych, a o formie wymarzonych państw przyszłości rozwodzą się w najwłaściwszych dyskusjach. Po największej części odznaczają się dzienniki rosyjskie żarliwością w pielęgnowaniu czystej moskiewszczyzny i największym wstrętem przeciw tak zwanej, z za granicy sprowadzonej oświacie. Wszystkie dzienniki są najgorliwszymi zwolennikami i czcicielami kościoła greckiego jako produktu, oraz koniecznej podpory oświaty rosyjskiej i dalekimi są od tolerancyi względem reszty wyznań.

AUSTRYA.

Praga, 5 października. W poniedziałek 28 września w dzień ś. Wacława, patrona ziemi czeskiej, starożytny Wyszehrad był świadkiem pięknej uroczystości. Na grobie Wacława Hanka odsłonił pomnik z twardego piaskowca, na którym krótko zamieszczono napis: „Wacław Hanka, urodzony 6 lipca 1791, zmarły 12 stycznia 1861.“ Nieco niżej hasło Hankowe: „Narody nie giną, póki język żyje.“ Uroczystość odsłonięcia pomnika była czysto kościelna, w której mnóstwo ludu brało udział. Do hasła Hankowego dodaćby można, że „narody nie giną, które cześć umieją swych wielkich mężów.“

Mówiąc o teraźniejszym stanie sprawy polskiej, oddają Narodni Listy wszelką słusność polityce, jakiej się trzymał w tym względzie Napoleon. „Ostrożność jego w tej mierze, mówi ten dziennik, jest łatwą do pojęcia; kłamstwem jest twierdzenie, iż Francya niczem innym nie będzie wspierać Polaki, jak tylko ułudami. Najnowsze wypadki w Paryżu, stosunek rządu do księcia Czartoryskiego i jego wyszczególnienie, wielkie są to rzeczy, po których pewnie nastąpią większe, może europejskie wypadki. Austrya, mówią na zakończenie Narodni Listy, nie może zostać bez stanowczej decyzji. Niech się zwróci na tę lub na ową stronę, podobnie jak Francya i Anglia pragnie i Moskwa wiedzieć, co ma sądzić o Austrii. Zdaje się, iż już wybiła godzina decyzji. Nie chcemy uprzedzać wypadków, lecz nam się zdaje, iż kwestya polska może łatwo przemienić się w kwestya austryacką.“

Wiedeń, 6 października. Minister policji Mecséry zamianowany dożywotnim członkiem izby panów.

— Bracia Riche z Belgii, podali do rządu prośbę o pozwolenie do budowania kolei żelaznej z Koszyc do Żyliny, a ztąd koło Cieszyna do Bogumina

— W Frydku zamierzają założyć Czytelnię słowiańsko-czeską. Sprawę tę popiera p. dr. Peter.

— JCMość raczył pozwolić na budowanie nowego gimnazjum w Opawie. Koszta budowy wynosić mają 69,000 zł.

— W obozie pod miastem Bruck, na granicy austryacko-węgierskiej nastąpił z m. wybuch prochu w namiocie rotmistrza od ułanów, w skutek którego kilku oficerów i innych wojskowych okropnie zostało poparzonych i w kilka dni pomarli.

FRANCYA.

Paryż, 6 października. Artykuł p. Limayrac w Constitutionnelu, który żądanie wojny pana Guérout i upieranie się przy pokoju pana Girardin zarówno przesadnymi nazywał, ponieważ żadnego stanowczego oświadczenia nie zawierał o przyszłym kierunku polityki cesarskiej, nie zadowolnil nikogo. Pan Girardin przyznaje się, iż zdanie jego nie znalazło u rządu poparcia, że p. Guérout zwyciężył. „Wszystko okazuje, powiada Presse, że polityka Opinion nationale zwyciężyła naszę. Od sześciu miesięcy nie wierzyliśmy w wojnę, dziś niepodobna niewiedzieć rzeczywistości. Na cóż się przyda przyniesionemu zapasnikowi zaprzeczanie, że jest zwyciężonym? Zaprzeczając pozostaje tylko dłużej pod naciskiem i ciężarem zwycięzcy. Przyznajemy, że w walce, którą o sześciu miesięcy prowadzimy na korzyść pokoju i w której nie raz mniemieliśmy być bliskimi zwycięstwa, my upadliśmy, my jesteśmy zwyciężeni; p. Guérout triumfuje, p. Guérout zwyciężca.“ Tymczasem Opinion nationale z wielką śmiałością twierdzi, że gdyby poddano pod ogólne głosowanie kwestya, czy rząd ma pójść za jej polityką, która zgodna jest z tradycjami starego i nowego cesarstwa, czy za polityką kochanki pani Du Barry, naród odrzekłby: że trzeba czynu. „Naszymi nieprzyjaciela nie popadali by w złość takową, gdyby mniemali, że sami stoimy. Lecz, dzięki Bogu, w naszym kraju nie jest się samotnym, broniąc sprawy uciemionych i odsuwając od siebie obelgę w imię moralnej supremacyi Francyi.“ Warto przypomnieć, że Sięcle przed kilkunastu tygodniami za podobne żądanie ogólnego głosowania w sprawie polskiej otrzymało ostrzeżenie. France kołysze się znowu słodkim marzeniem o koncesjach petersburskich; cierpliwie wzorował Patrie podaje dziś wiadomość, że książę Czartoryski przesłał formalne zawiązanie ze strony rządu narodowego do gabinetu paryskiego i londyńskiego o uznanie Polski za stronę wojującą. Jeżeli korespondent belgijskiej Indépendance upatruje w tym kroku rządu narodowego symptomu jego słabości, niewiadomo, czy podziwiać przewrotność czy nieświadomość. Po radzie mini trów, która odbędzie się w śróde, spodziewają się stanowczych kroków rządu cesarskiego w sprawie polskiej.

— Listy z Biarritz, piszą do Czasu, opowiadają wypadki, który się jednej z naszych rodaczek pani Lizie hr. Przędzińskiej tam w kąpielach morskich wydarzył, a o którym już wczorajsze dzienniki francuskie wspomniały. Pani P. wracając z zwykłej przechadzki zatrzymana została przez nieznajomego, który, list jej wręczywszy, zniknął jej z oczu. Aczkolwiek ta okoliczność mogła obudzić podejrzenie, pani P. wróciła do swego mieszkania, w myśli, że list jej oddany miesiąc prosił o wspomnienie, otworzył go chciała, gdy przy rozpieczętowaniu strzał nastąpił, skaleczył ją w palec i opalił jej włosy. List

włożony był w strzelającą kopertę ręką nienawistną i poszukującą zemsty. Nie chcąc popsuć tego ciekawego dokumentu w tłumaczeniu, przytoczę go w tekście oryginalnym, zachowując nawet ortografię.

„Vilaine petite (sic) Polonoise, que Vous êtes, Vous croyez que nous ne savons pas que c'est à force d'intrigue et de bassesses, que Vous êtes parvenue à être admise dans l'intimité de cette pauvre petite cour de France, mais nous nous en moquons pas mal d'eux et de Vous, ne soyez donc pas fière de ces misérables distinctions, que nous saurons empêcher de continuer dès que cela nous plaira, que Vous va nus-pieds compatriotes ne s'imaginent pas que par Vous ils triomphent. Vous voilà averti!! Eux le seront aussi!”

Pani P. tak w Paryżu jak w Biarritz znajdowała zawsze na dworze cesarskim uprzejme przyjęcie, a przypuszczoną była do szczyplejszego kółka cesarzowej Eugonii. Widziano ją nieraz w jej towarzystwie przy jej boku na przechadzkach, a ten widok obudzał zazdrość i gniew w sercach nieprzyjaciół Polse i Polakom. Sama treść listu, sama godność stylu okazywała, jaką ręką był kreślony.

Skoro tylko wieść o tym wypadku rozeszła się w Biarritz, pani P. otrzymała oznaki najwyższego współczucia dla siebie, a zgrozy i oburzenia przeciw sprawcy tego ohydneho czynu, tak od całego towarzystwa, jak od samego cesarza i cesarzowej. Bez zwłoki zarządzeniem zostało śledztwo dla wykrycia sprawy. Pani P. przy wywodzie słownym oświadczyć miała, że nie dawszy nikomu powodu do osobistej nieprzyjaźni, a więc i zemsty, przypisać musi politycznej nienawiści i namiętnościom wypadek, którego mogła być stać się ofiarą. Podług wiadomości w tej chwili nadeszłej, policja wysłodziła autorkę listu i sprawczynią zamachu: ma być nią pani Nowików jedna z Rosyjanek przebywających w Biarritz. P. powodu nieprzyzwoitego jąścia, jakie miała z pewną Francuską, wykresloną została z listy osób przyjmowanych u dworu. Powołana przed sąd policji poprawczej, wytoczony ma sobie proces, który zapewne stanie się rozgłosnym. Być może, iż nie sama zazdrość i zemsta osobista lub narodowa popchnęła panią Nowików do tego czynu. Jeżeli, jak mówią, jest ona żoną pułkownika rosyjskiego, chciała może, okazując, do czego jest zdolną, zalecić się względem swojego męża i przedstawić i męża i siebie do pomocy Murawiewowi i Bergom. Lecz, domysły odkładając na stronę, w tém drobnym wydarzeniu odkryć można, jakie jest usposobienie umysłowe rosyjskich nawet w kobietach dla Polski i dla Francji, jakie rozzuchwalenie w obec opieszłości i wahania mocarstw. Słowa listu p. N. są tylko echem odgrajającej się i pogardliwej mowy, jaka się w towarzystwie rosyjskiem w Petersburgu, w Moskwie i za granicą rozlega.

— *Moniteur de l'Algérie* donosi, że Abdel Kader, któremu fanatycy muzułmańscy z Damasku nie przebaczyli jego zachowania się podczas rzezi w tém mieście, uprosił rząd francuski o pozwolenie na przeniesienie się do innego miasta, aby ująć skompromitowania się w świeżo wybuchających niepokojach. Szlachetny ten Arab jest w tej chwili w Meccie, dokąd udał się jako pielgrzym, aby się oczyścić w oczach prawowiernych.

— Podług ostatnich wiadomości *Patrie* z Madagaskaru, oczekuje jeszcze w przystani pod Tamatave komendant Dupré odpowiedzi na ultimatum, które wysłał do nowego rządu madagaskarskiego. Opiewa ono, jak następuje: Chcę, aby utrzymano traktat podpisany przez zmarłego króla Radamę. Jeżeli się na to nie zgodzicie, dam rozkaz francuskiemu konsulowi p. Laborde, zwinąć flagę i udać się na pokład fregaty „Hermione”, i uderzę na miasto i twierdzę Tamatave.

— W Paryżu umarł hr. Józef Potocki, jeden z pierwszych znakomitości emigracji polskiej. W r. 1831 był on jednym z przewodzców powstania na Podolu i Ukrainie i posłem na sejm warszawski.

— Dzisiaj rano przybył cesarzowicz do St. Cloud; po 4 po południu spodziewają się powrotu cesarza.

— P. Talleyrand, ambasador francuski w Berlinie, przybył wczoraj z Badenu, gdzie miał posłuchanie u króla pruskiego. Zapewniają, że pod koniec miesiąca wróci na swą posiadłość do Berlina. Książę la Tour d'Auvergne ma powrócić także o tym czasie do Rzymu. Jeżeli przeważą projekta wojenne, p. Fould poda się do dymisyi.

— Minister oświecenia zaprowadza we Francji nowy rodzaj wykształcenia, któremu nadał nazwę „profesjonalnego”. Będzie to wykształcenie podobne do tego, które gdzie indziej zowią „realnem”. W zakres programu nauk profesjonalnych wchodzić mają: religia, język i literatura francuska, języki żyjące, historia i geografia, elementarne wiadomości z prywatnej i publicznej moralności, z prawodawstwa, o ile to potrzebne do rolnictwa, handlu i przemysłu, z ekonomii rolniczej i przemysłowej; dalej rachunkowość kupiecka, buchalteria, zastosowana matematyka; fizyka, chemia i historia naturalna ze względu na rolnictwo i przemysł, nauka rysunków różnego rodzaju, gimnastyka i śpiew. Program ten ogólny nie ma jednak wykluczać stosownie do potrzeb miejscowych przedmiotów specjalnych. Tak w Puy, jak się to począł dotąd dzieje, mianoby przy nauce rysunków wgląd na fabrykację koronek, a w Rochefort uczoneby zasad hydrografii i budowy okrętów, a w Lugdunie tego, co dotyczy fabrykacji jedwabiu. Szkoły profesjonalne mają być połączone z już egzystującymi liceami w ten sposób, że nauki humanitarne wykładanoby zupełnie osobno, ale w tych samych budynkach, pod jedną i tą samą administracją i zarządem, co nauki profesjonalne. Osobne szkoły wymagałyby 50 do 60 milionów fr.; oprócz tego głęboko zakorzenione w narodzie francuskim uczucie równości, jak twierdzi p. minister, wymaga, aby za młodu równo obchodzono się z całą młodzieżą, lubo ją w późniejszym życiu różne czekają zawody.

Od granicy francuskiej, 6 października, piszą do Köln. Ztg. Napoleon III spodziewają się jutro w Paryżu, a niepowinno co do polityki gabinetu francuskiego zapewne się skończy. O ile mnie wiadomo, postanowił cesarz odpowiedzieć na listy Górczakowa w sposób należyty. Gdyby Anglia i Austria

nie przyłączyły się do jego zamiarów, natenczas wystąpi sam. O wypowiedzeniu wojny, ani też o uznaniu przynajmniej Polaków za mocarstwo wojujące nie ma jednakże tymczasem mowy. Rząd francuski pójdzie jednak dosyć daleko, ażeby Polaków zachęcić do prowadzenia dalej swego oporu i ażeby sobie samemu zostawił drzwi otwarte do czynnego wkroczenia pośredniczącego. Napoleon czuje, że nie może dłużej wstępować w ślady Ludwika Filipa, bez narażenia swojej dynastji na największe niebezpieczeństwo.

Paryż, 9 października. Wedle telegramów z Carogrodu, dnia 8 października, wyprawa polska szczęśliwie wylądowała w Vardar na wybrzeżu czerkieskiem. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera artykuł podpisany przez p. Limayrac, tej treści: Trzeba, by ustały obawy i niepewności względem Polski. Francja, której udało się Polskę oddać pod opiekę Europy, nie opuści korzyści osiągniętych, rzucając się na awantury akcyi odosobnionej, owszem także i nadal spełniać będzie obowiązki na niej ciężące względem Polski, nie wiążąc losów Francji, które do samej Francji należą.

ANGLIA.

Londyn, 7 października. Według wiadomości z Melbourne z 25 sierpnia wzmaga się w Nowej Zeelandji wojna a Maorisowie występują w wielkiej liczbie do boju przeciw Anglikom. Z Shanghai donoszą 20 sierpnia, iż w Japonii publicznie głoszą wypędzenie cudzoziemców.

— Niektóre dzienniki uważają odpowiedź arcyksięcia Ferdynanda daną poselstwu meksykańskiemu w Miramare, za odmowę przyjęcia korony cesarskiej, ale większa część inne ma przekonanie. Tak np. *Morning Post* pisze: Prawie niepodobną jest, ażeby jeszcze cośkolwiek przeszkodziło projektowi, którego urzeczywistnienie dla całego świata, wyjąwszy trwożliwą i zlaną fakcją, tak głęboko sięgającym jest interesem. Warunki, jakie arcyksiążę połączył z przyjęciem tronu są czysto formalnej natury. Potrzeba tylko jeszcze ceremonii, ażeby arcyksięcia przetworzyć na meksykańskiego cesarza. *Times* powiada, że nie wątpił wcale o przyjęciu i przewidywał, że arcyksiążę postawi pewne warunki, które zowie rozumnie, dla tego nie dziwi się bynajmniej odpowiedzi arcyksięcia.

— Król Hellenów przybył do Dovru dnia 5 b. m. po południu. Przyjmował go na dworcu książę Wales, potem pojechał król wprost do Marlborough-house.

Ministrowie angielscy przyspieszyli swój powrót, do Londynu, bo wedle urlopów mieli jeszcze dłużej bawić na prowincyi. Lordowie Palmerston i Russell przybyli już do swoich hotelów, ztąd wnioski rozmaite a między innymi ten, że powodem tak rychłego ich powrotu jest sprawa polska, a inni twierdzą, że i w Indiach nowe dla rządu angielskiego rodzą się kłopoty, których usunięcie ma być obmyślane na naradzie ministerjalnej. Dość, że sprawy jakieś ważne przyspieszyły powrót ministrów angielskich. Wydano także, jak podaje *Nordd. Allg. Ztg.*, rozkaz wysłania dwóch pułków piechoty do Indji.

— Z Indji donoszą, że władze w Cawnpur wysłuchawszy wszystkich możliwych świadków przekonali się, iż biedny bramin schwytyany jako Nena Sahib, Bogu ducha winien i nic wólpnego niema z rzeczywistym Nena Sahibem. Jak dr. Cheke, który znał Nene osobicie i leczył go czas niejaki, poświadczył, że bramin uwieczony ani jednym rysem twarzy nie przypomina Sahiba, który byłby od więźnia 15 lat przynajmniej młodziej, gdyby w ogóle żył jeszcze, czemu doktor przeczył. Więzień bardzo jest słaby i spodziewają się, że równie umrze w więzieniu, jak poprzedni Pseudo-Nena.

WŁOCHY.

Turyń, 5 października. Opinione donosi, że poseł włoski przy dworze francuskim, p. Nigra, przybył 4 bm. z Aix do Turynu, skąd po posłuchaniu u króla znowu wyjechał. Italie donosi, że p. Hudson miał w sobotę pożegnalne posłuchanie u króla, pan Elliot przybędzie w początku przyszłego tygodnia. Komisya sejmowa zajmująca się kwestyą obwarowania wybrzeży wnosi, aby następujące miasta utwierdzono: Genue, Spezzia, Livorno, Orbitello, Gaete, Neapol, Tarent, Brindisi, Ankonę, na wyspie Sardinii Cagliari, na Elbie Porto Ferrajo, na Sycylii Messynę i Syrakuzy. Około 300 ludzi, którzy należeli do wojska modeńskiego wyjechało do Civitta - Vecchia i Rzymu. Książę Humbert objął komendę brygady w załozde neapolitańskiej. Podług *Movimento* agent burboński w Konstantynopolu werbuje bandytów dla prowincyi południowych. Przewodzyciel stara się o pozyskanie Kalabryjczyków, Sycylianów albo ludzi z Abruzzów, których znaczna ilość znajduje się w Konstantynopolu. Przewozy ich okręt handlowy pod flagą francuską. Naręcznego przy wylądowaniu we Włoszech mają obiecać 200 fr., tymczasowo placą im 2 fr. 50 cent. dziennie. *Corriere delle Marche* zapewnia, że na wniosek ministra wojny król ułaskawił tych wszystkich zbiegłych rekrutów, którzy się dobrowolnie stawili do 9 września. Żandarmi austriaccy przyprowadzili, jak pisze *Italie*, do granicy włoskiej między Desenzano a Peschierą 26 września 3 młodych Włochów, którzy walczyli w powstaniu polskiem.

Turyń, 6 października. Italie podaj ważną nowinę, że margrabia Pepoli, poseł włoski przy dworze petersburgskim, przybędzie wkrótce za urlopem do Turynu.

— Z Neapolu donoszą, że umarł tam 3 b. m. Sterbini, ekstryumwir rzymski, towarzysz Mazziniego. Na jego pogrzebie brało udział stowarzyszenie księży liberalnych. Doniesienia z Rzymu z tego samego dnia mówią, że aresztowano tam jakiegoś aptekarza, u którego odkryto tajną drukarnię. Nowe polecenia kardynała wikarego wzywają do nieustawiania w modłach o tryumf kościoła i pokój świata. Ojciec św. dał długie posłuchanie ks. Czartoryskiemu. Nie ulega wątpliwości, że księcia tego upoważniono zajmując miejsce zaszczytne w procesyi odbytej na korzyść Polski.

— Wczorajsza *Italie* donosi, że w skutek odjęcia exequatur konsulom rzymskim objgli opiekę nad papieskimi poddanyymi we Włoszech konsulowie hiszpańscy, poddanych zaś włoskich w Rzymie wziął w opiekę konsul angielski.

Rzym, 1 października. *Giornale di Roma* z 28 września zamieszcza krótką wzmiankę o odbytych w tym dniu konsystorzach tajnym, tudzież wymienia najnowsze nominacje biskupie, a między temi: ks. Spirzydona Litwinowicza bisk. kanatyjskiego in part., na kościół metropolitalny lwowski z tytułem kościoła arcybiskupiego Galicji obrządku grecko-ruskiego; ks. Antoniego Manastyrskiego, proboszcza, kustosa i dziekana kapituły katedralnej we Lwowie, egzaminatora prosyno alnego, opata żółkiewskiego, Dra św. teol., na kościół katedralny przemyski obrządku łacińskiego.

Ostatnie wiadomości.

Niektórych podróżnych, mieszkających właśnie w czasie zamachu w hotelu Europejskim, również kupca Brünnera, jak twierdzą korespondent do Bresl. Ztg. uwolniono: Innych trzymają pod strażą. Berg nakazał urzędnikom, pobierającym 1200 rubli i wyżej pensyi, pod surową karą, abonować na *Dziennik Powszechny*. W Kaliskiem zwiększa się ruch zbrojny i nowe się organizują oddziały. Na Litwie zwyciężył dzielny partyzant ks. Maćkiewicz Moskali pod Krakinem w powiecie poniewiezkim. Działają tam oddziały Pisarskiego, Ludkiewicza, Kuszlejki i hufiec z z włością złożony, pod wodzą walecznego żmudzkiego kmiotka Sykunasa. Murawiew coraz więcej kobiet więzi i na Sybir wysyła. Ucisk jest straszny.

— *Giornale di Roma* z 28 zm. zamieszcza nominacją biskupa Litwinowicza na arcybiskupstwo obrządku grecko-ruskiego we Lwowie i ks. Manastyrskiego, dziekana kapituły katedralnej we Lwowie na biskupa przemyskiego o. łac.

Kraków, 7 października. Telegrafują ztąd do *Neueste Nachrichten*: Od wczoraj Moskale zaczęli wydalać sieroty z ochronki Dzieciątka Jezus, założonej przez Staszica a w której 380 dzieci w wieku do lat 3 znajdowało przytułek, chcąc obszerny gmach ten zamienić na koszary. Należące do tego zakładu sieroty w wieku od lat 3 do 6, które w okolicach Warszawy w liczbie 600 kilkadziesiątu po wsiach się wychowują, mają być także na rozkaz wyższy wywiezione w głąb Rosyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 października. Spisy prawyborców miasta Poznania tylko jutro jeszcze będą wyłożone na ratuszu.

Śrem, 8 października. We wtorek, dnia 29 września odbył się publiczny popis pięciu klas tutejszego progimnazjum. Liczne zebranie się publiczności przysłuchującej się popisowi, jakiego w poprzednich latach nigdy nie widzieliśmy, najlepszym jest dowodem zajmowania się także nowo powstałym zakładem. Wrażenie, jakie z popisu uczniów w różnych naukach i umiejętnościach odnieśliśmy, było dobre. Spodziewać się też należy, że w zakładzie tym w skutek zwiększenia się liczby uczniów w krótko i klasa I otworzoną będzie, przez co powstanie w naszym mieście zupełne gimnazjum, którego gwałtowna potrzeba powszechnie uznana. Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 14 października, a dnia 13 we wtorek odbędzie się przyjmowanie i egzamen nowo przyjętych uczniów. Rodzice i opiekunowie z naszego i sąsiednich powiatów, chcący oddać swych synów i pupilów do szkół publicznych, mają jak najlepszą sposobność umieszczenia takowych w tutejszym instytucji. W mieście samem, w którym w ostatnich dwóch latach kilka nowych i dużych postawiono domów, oddani do tutejszego progimnazjum uczniowie z łatwością stósownie pomieszczeni i pod troskliwy dozór domowy oddani być mogą.

Jednym z piękniejszych domów, które w naszym mieście w ostatnim wybudowano czasie, jest hotel Kadziłłowski. Oberza ta już jest ukończona, goście do miasta przyjeżdżający znajdą w takowej wygodne pokoje gościnne i odpowiednio urządzone restauracye. Obywatelem powiatu naszego, którzy wziętymi akcyami przyczynili się do postawienia tak potrzebnego w naszym mieście hotelu, należy się wdzięczność za to, że zaradzili brakowi porządnego hotelu.

Zwracamy w końcu uwagę wszystkich prawyborców miasta naszego, ażeby zawczasu przekonałi się o tém, czy są na liście prawyborców umieszczeni, w którym okręgu i w którym oddziale wyborczym głosować będą. Listy prawyborców i spisy oddziałowe wyłożone być mają na początku przyszłego tygodnia, gdzie je w biurze magistratu każdy przejrzeć może. Całe miasto podzielone jest na cztery okręgi wyborcze. Pierwszy okręg wybierać będzie w ratuszu, drugi w żydowskiej szkole, trzeci w domu pana Wagnera, a czwarty na Starém mieście.

Z Gnieźnieńskiego, 8 października. Przeciw księdzu Czaplowskiemu z Ostrowitego toczył się od początku r. b. proces dotyczący inspekcji szkoły, którą księdz Cz. odjąć chciało. W 1 instancyi rozstrzygnął sąd na stronę księdza; prokurator apelował, lecz sąd potwierdził wyrok poprzedni. Prokurator znów apelował, ale i w 3 instancyi wypadł wyrok dla księdza Czaplowskiego pomyślny.

— Czytamy w Köln. Ztg. o następującym nieszczęśliwym wypadku: Na stacyi kolei żelaznej w Hranicy (Weisskirchen) na Morawie spotkała pewną po elegancu ubraną damę nieszczęście, że wsiadając do wozu, potknęła się i wpadła pod koła, gdy w tej chwili pociąg ruszył; została bez duszy. Znalezione przy niej paszport angielski, wizowany w Paryżu i Wiedniu do Krakowa, a wystawiony na nazwisko: Elzbiety Normann. Smutny koniec tej damy przykre tam zrobił wrażenie i otworzył pole najosobliwszym domysłom. Ponieważ zabita młoda i piękna 20 do 25 lat mająca osoba była w żałobie, do wyższego należała stanu, a na szyi miała 3 medaliki z polskimi napisami przytęm serce i krzyżyk czerwony, wnoszą, iż to była jakaś Polka pod przybranem nazwiskiem podróżująca. Po zdjęciu z jej twarzy fotografii dostrzeżono uderzającego w nią podobieństwa do panny Pustowojtowny. Ciało zupełnie kołami zgniecione, bo tylko twarz ocalała, pogrzebiono 30 września, a wszyscy co znamienitsi mieszkańcy miasta Hranicy odprowadzili zwłoki nieznaną do grobu.

Przybyli do Poznania.

Dnia 9 października.

BAZAR. Wł. dobr Biełkowski z Smuczewa, Potocki z Bendlewa, Polczyński z Zakrzewa, Bronisz z Otoczin, Radoński z Ninina, Świński z Budziejewa, Żółtowski z Myszkowa, hr. Żółtowski z Jarogniewic, dr. Freze z Strzałkowa. HOTEL DU NORD. Wł. dobr Kormiński, Bernstein i Trzciniński

z żoną z Polski, Tomicki ze Skolnij, Wesierski z żoną z Podrzecza, Mościcki z Jeziorka, Chłapowski z Czerwonowej, p. Chłapowska z żoną z Starkowic, p. Krzyżanowska z Swadzina z Ponikiewska z żoną z Siabomierza, p. Buchowska z Pomarzanek, radca rejencyjny Jakobi i dr. Engel z Berlina.
HOTEL FRANCUSKI P. Karczewska z Lubcza, w. dobr Zabłocki z żoną z Czełina, p. Zuchowska z Konienka, Lichtwald z Bendna, kłopic Spalding i piekarsk Nuwane z Wrocławia, dr. Falk z Obergetzhausen.
HOTEL PARYSKI Wł. dobr Hepkowski z Opatówka, Golski z Czarnego piatkowa, Śniegocki z Bieślina, aptekarz Grochowski z Miłostawia, agronom Būlczyński z Nietrzeznowa, kapitalista Skaławski ze Sremu, Szymańska z Ostrowa.
HOTEL BERLINSKI Kupy Laible n z Stuttgartu, Silberst z Zanemięta, Bernhardt z Głogowy, Laudz z Wrocławia, Kühnke z Neumarku w Pr., Kadłubowski z Grudziądza, Jacusiel, Regel i budowniczy Geyer z Gniezna, Krzywiński z Mosiny, wł. dobr Chosłowski z żoną z Ulanowa, Matuszewska z Bieżurowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 9 października.
Zyto słaby obrot, wyp. 25 węcpli, na paźdz. i paź-list. 32¹/₂, list-gr. 32¹/₂, grudz.-stycz. 32¹/₂, stycz.-lut. 33, na odst. wios. 34, tal. pl. Okowita: bardzo słaby obrot, wyp. 6,000 kw., na paź. 14¹/₂, list. 13¹/₂, grudz. 13¹/₂, sty. 13¹/₂, luty 13¹/₂, marz. 13¹/₂, tal. pl.
Be lin, 8 października. Pszenica: z szefeli w miejscu 50-62, tal. pl. Zyto: 2000 fult. w miejscu, 36-37¹/₂,-41, napaż. i paź-list. 37¹/₂-37, list-grudz. i gr.-stycz. 38¹/₂,-37¹/₂, na odst. wio. 39¹/₂,-39, maj-czer. 40¹/₂,-40 tal. pl. Jęczmień: 1750 fult. wielki 33-39, tal. pl. Owies: 1200 fult. w miejscu 23-25, na paźdz. 23¹/₂,-23¹/₂, paźdz.-list. 23¹/₂, list. grudz. 23¹/₂, na odst. wio. 23¹/₂,-23¹/₂, maj-czer. 23¹/₂,-23¹/₂, czerw.-lip. 23¹/₂,-23¹/₂, Groch: 25 szefeli, do gotowania 44-48 tal. pl. Rzep: 88-91 tal. pl. Rzepak: 86-89 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 fult. bez beczi w miejscu 12¹/₂, na paźdz. 12¹/₂,-3¹/₂, paźdz.-list. 12¹/₂,-3¹/₂, list.-gr. 12¹/₂,-3¹/₂, gr.-st. 12¹/₂, pl., kw.-maj 12¹/₂, tal. nom. Olej lniany: 100 fult. bez beczi w miejscu 16 tal. pl. Okowita: 8000%. Tral. w miejscu

bez beczi 15¹/₂,-3¹/₂, napażdz. 15¹/₂,-3¹/₂, paźdz.-list. 15¹/₂,-14¹/₂, list.-gr., gr.-st. i st.-lut. 15¹/₂,-14¹/₂, kw.-maj 15¹/₂,-14¹/₂, tal. pl. Wypowiedziáno: 14,000 cent. żyta, 1000 cent. oju rzepiowego i 1300 cent. owca.

Wrocław, 8 października. Na targu: pszenka śred. 68-71, pszenka 62-64, żyto 48-50, jęczmień 89-40, owies 28-29, groch 52-56, śred. 64, 60, 47, 38-35, 27, 25-26, 51, 48-50. Rzep zimowy: 221-213-200 sgr. za 150 fult. brutto. Rzepak: 216-200-190 sgr. za 150 fult. brutto. Rzep lato: 182-172-160 sgr. za 150 f. br.
Na giełdzie. Konieczna czerwona: poślednia 10-11, średnia 12-13, wyborowa 13¹/₂,-14, najpiękniejsza 14¹/₂,-15, tal. pl. Konieczna biała poślednia 10-13, średnia 14-16, wyborowa 17-18, najpiękniejsza 18¹/₂-19¹/₂, tal. pl. Zyto: 2000 fult. wyp. 1000 cent. na paźdz. i paźdz.-list. 35 żąd., na list. i list.-grudz. 35¹/₂,-36¹/₂, tal. pl. Owies: na paźdz. 35, kw.-maj 37¹/₂,-38¹/₂, tal. pl. Jęczmień: na paźdz. 36¹/₂,-37¹/₂, paźdz.-list. i list.-gr. 12¹/₂, kw.-maj 12¹/₂,-13¹/₂, tal. pl. Okowita: w miejscu 14¹/₂, na paźdz. 14¹/₂, paźdz.-list. i list.-gr. 24¹/₂,-25¹/₂, pl., kw.-maj 14¹/₂,-15¹/₂, na paźdz. 15¹/₂, pl., kw.-maj 13¹/₂,-14¹/₂, tal. żąd.

Szczecin, 8 października. Na giełdzie. Pszenica: 85 f. w miejscu 52-56¹/₂, 83-85 fult., zółta na paźdz. 57¹/₂-57, paź-list. 56¹/₂, pl., na odst. wio. 59 tal. żąd. Zyto: 2000 fult. w miejscu 36¹/₂-38¹/₂, na paźdz. i paź-list. 36¹/₂,-37, list.-gr. 37, na odst. wio. 39¹/₂,-38¹/₂,-39¹/₂, pl., maj-czer. 40-39¹/₂, tal. żąd. Jęczmień: 70 fult. marchijski 35-36¹/₂, tal. pl. Owies: 50 f. w miejscu 23 tal. pl. Groch: do gotowania 43, na pasz. 40 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12¹/₂, na paźdz. 12¹/₂, paźdz.-list. 12, kw.-maj 12¹/₂,-13¹/₂, tal. pl. Okowita: niższe ceny w miejscu bez beczi 15¹/₂, na paźdz. 15¹/₂,-16, paźdz.-list. 14¹/₂, pl., list.-grudz. 14¹/₂,-15¹/₂, tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką 15¹/₂, na paźdz. 15¹/₂, pl., kw.-maj 13¹/₂,-14¹/₂, tal. żąd.

Bydgoszcz, 5 października. Pszenica 125-128 fult. wagi (81 fult. 25 16t-83 m. 24 16t. wagi celnej) 44-46, 128-130 fult. 47-49 tal., 130-134 fult. 50-53 tal. pl. 120-125 fult. 78 fult. 17 16t. 81 fult. 25 16t. 32-34 tal. pl. czmień: wielki 30-32, drobny 25-28 tal. pl. Owies: 27 sgr. szefel. Groch: do got. 32-35 tal., na pasz. 30-32 tal. pl. Rzep: 83 tal. Rzepak: 85 tal. pl. Okowita: 8000%. Tral. 14¹/₂, pl. Ziemiaki: 14-15 sgr. za szefel. Masło: 9 sgr. za f. Jaja: 18 srg. za kopę.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	9 paźdz.	10 paźdz.	11 paźdz.
Pszenciny pięknej szefel 16 garn.	21 1/2	21 3/4	22
„ średniej „	1 27	6 2	2
„ ordynar. „	1 22	2 1/2	1 25
Zyta ciężkiego „	1 15	1 16	1 16
„ lżejszego „	1 11	3 1	1 12
Jęczmienia dużego „	—	—	—
„ małego „	—	—	—
Owsa „	—	24	—
Grochu do gotow. „	—	—	27
„ na pasz. „	1 12	6 1	1 15
Rzepiu zimowego „	—	—	—
Rzepiku letowego „	—	—	—
Rzepiku letowego „	—	—	—
Tatarki „	1 10	—	1 12
Perek „	—	11	—
Masła, garn. „	2 10	—	2 20
Konieczny czerw. „	—	—	—
Konieczny biały „	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—
Stomy „	—	—	—
Oleju „	—	—	—
Spirytus (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—
dnia 8 października	14	—	14 3/4
dnia 9	—	14	—

Jan Skórzewski zakończył doczesny swój żywot w Broniszewicach dnia 7 t. m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę t. j. dnia 10 t. m. (2956) ks. Binert.

W głębokim smutku pogrążeni udzielamy wszystkim krewnym i tliwym przyjaciółom bolesną wiadomość, iż król. fizyk powiatowy Dr. Schlecht, w Szamotułach, dnia 7 b. m. nagle umarł. (2959) Pozostała rodzina.

Miejsce burmistrza przy tutejszym magistracie wakujące, tal. 1200 do 1500 rocznej pensji donoszące, ma być obsadzone. Tych, którzy o miejsce to starają się, chcąc, zwraca się, aby prosby swe pod załączeniem świadectw kwalifikacyi aż do dnia 15 listopada r. b. złożyli u prezydenta rady miejskiej. Poznań, dnia 2 października 1863. (2896) Tschuschke.

Examen i przyjmowanie nowych uczniów do tutejszego progimnazjum odbędzie się we wtorek dnia 13 października przed połud. od godziny 9 do 12 i po połud. od godziny 2 do 4, w gmachu szkolnym. Srem, 8 października 1863. (2964) Miejskie progimnazjum.

Lokal Towarzystwa przemysłowego znajduje się obecnie przy ul. Wrocławskiej pod L. 35, o czem zawiadamia członków (2941) Dyrekcya.

Walne zebranie członków Tow. Naukowej Pomocy, powiatu Gnieźnieńskiego odbędzie się w Gnieźnie w oberży p. Chrościckiej dnia 26 października o godzinie 11 przed poł. (2958)

Walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego dla przemysłowców miasta Poznania, odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczorem w nowym lokalu Towarzystwa Przemysłowego. (2970)

W zakładzie moim gimnastyki rozpoczynam niniejszym kurs dla chłopców na półrocz zim. (2963) Dr. Lazarewicz.

Handel mój znajduje się obecnie przy ulicy Wodnej Nr 8/9. (2961) Jakób Gośliński.

Poszukuje się od dnia dzisiejszego gospodyni w sile wieku, posiadającej dokładne znajomości do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego. Bliższą wiadomość udzieli p. Siltowski, oberzysta w Kępnie. (2919)

Pisarz gospodarczy, biegły w rachunkach i piórze, posiadający dobre rekomendacye, znajdzie natychmiast pomieszczenie. Gdzie? wskaże Eksp. Dzień. Pozn. (2966)

Zdatna kucharka, znajdzie natychmiast korzystne pomieszczenie. Bliższe szczegóły pod adresem Kierski post. Gostyń. (2965)

Do mojej szkoły przyjmuję jeszcze uczniów. (2936) Max. Ziemkiewicz.

Elew gospodarczy może znaleźć praktyczne zatrudnienie przy gospodarstwie z gorzelnią połączonem. Bliższych wiadomości udzieli na listy frankowane Dom. Biechowo pod Wrześnią. (2969)

Mieszkam teraz na Górnej ul. No. 4. (2957) Józef Radziejewski.

Na Podgórnjej ulicy pod No. 8, na 1 piętrze, skradzione zostały dnia 8 października dwa lichtarze srebrne, znaczone literami S. M., mające wartości około 80 tal. Uwiadomiam publiczność, aby podobnych lichtarzy nie kupować, lecz owszem policję uwiadomić o osobach, któreby takowe pozbyć chciały. (2972)

Uczni przyjmują się na stancyę i stół, gdzie? wskaże magazyn strojów ul. Wrocławska No. 30. (2973)

Dominium Kobylepole poszukuje do wynajęcia od nowego roku, lub przedziej sklep obszerny na skład mleka. Chęć, wydziejawienia mający, zechcą wprost do Kobylegolola uwiadomienie przesłać. (2962)

Pierwszą nadsyłkę astr. kawioru odebrał (2960) A. Remus.

Pięciu uczni z tutejszego progimnazjum znajdzie pomieszczenie przy polskiej familii o czem się dowiedzieć można w domu p. W. genera, na pierwszym piętrze, w Sremie. (2960)

HERBATA.
Jak od lat 15 starałem się zawsze o nabycie najlepszych gatunków herbaty sprzętu mnowszego, tak samo zaopatrzyłem i w pol. obecnej skład swój w najprzedniejsze gatunki ostatniego żniwa herbatnego, które się mianowicie wybora wonia i nader delikatnym smakiem odznaczają. (2960) J. N. Piotrowski, Hotel du Nord.

Winogrona
węgierskie nadzwyczaj piękne odebrał (2971) Izydor Appel, obok banku.

Poszukuje się kupna 100 maciór młodych z średnią wełna, adres K. K. poste restaurant Witkowo. (2968)

Sprzedają baranów z stada mego Negre rozpoczyna się z dniem 20 października. Króbaranów jest także około 100 maciór na sprzedaż. Dzieczyn p. Bojanowem, d. 8 paźdz. 1863. (2967) Goepner.

Smarowidło do wozów
belgijskie
W. Wyderkowskiego
w Nakle, Rynek No. 367.
[2847]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
	%	sta-dano.	pla-cono.		%	sta-dano.	pla-cono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	77	Lit. E.	4	—	96 ¹ / ₂
— Cert. A. 300 zł.	5	90	—	— Lit. D.	3 ¹ / ₂	—	84 ¹ / ₂
— — B. 200 zł.	—	—	22 ³ / ₄	— Lit. F.	4 ¹ / ₂	—	100 ³ / ₄
— Lis. z n. w R.S.	4	—	88	Starogr.-Pozn.	4	—	—
— Obl. ctk. 500 zł.	4	90	—	— II. Em.	4 ¹ / ₂	—	100 ¹ / ₂
Papery pruskie.				Polskie bil. bank.			
— Pożycz. dobrow.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂	— Aust. banknoty	—	—	95 ¹ / ₂
— — — rząd 1859.	5	—	105 ¹ / ₂	Frydrychsdory	—	—	110 ¹ / ₂
— — — 50, 52 konw.	4 ¹ / ₂	—	98 ¹ / ₂	Lujdory	—	—	110 ¹ / ₂
— — — 54, 55, 57, 59.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂	Polskie bil. bank.	—	—	95 ¹ / ₂
— — — 1856.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂	— nowe	—	—	—
— — — prem. 1855.	3 ¹ / ₂	—	123	— Lit. B.	—	—	—
Oblig. dług. skarb.	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — Marchii.	3 ¹ / ₂	—	90	— Listy Rent.	—	—	—
— — — Prus. Wsch.	3 ¹ / ₂	—	87 ¹ / ₂	— nowe Lit. A.	—	—	—
— — — — (nowe)	3 ¹ / ₂	—	96 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — Pomor.	3 ¹ / ₂	—	89 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	100 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — W. Ks. Pozn.	4	—	97 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	96 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	94 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	93 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	86 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	96 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	98 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	98 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	98 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. C.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Listy Rent.	—	—	—
— — — — (nowe)	4	—	99 ¹ / ₂	— Lit. B.	—	—	—
— — — — (nowe)	4						